

IV. PISMA URZĘDOWE

(wybór)

170 (1)

Umowa z Gminą m. Krakowa

Kraków, 1 listopada 1888

1. Brat Albert III Zakonu Św. Franciszka zobowiązuje się:

- a) w dzień i w nocy w lokalu ogrzewalni miejskiej sam lub jeden z jego towarzyszy stale przebywać;
- b) starać się o zaspokojenie głodu ubogich w ogrzewalni miejskiej pozostających i dawać przynajmniej raz na dzień ciepłą strawę tym ubogim, którzy zapracować nie mogą, a na pomoc zasługują;
- c) wyszukiwać wedle możliwości pracę dla ubogich, którzy do pracy są zdolni;
- d) starać się o okrycie dla ubogich o ile takowe z miłosierdzia publicznego będzie można uzyskać;
- e) kwestować kolejno w rozmaitych ulicach i zbierać wiktuały surowe, żywność gotowaną i starą odzież;
- f) do powyższego celu zakupi konia i wózek;
- g) całą ilość odzieży udzielonej, którą dla swoich ubogich nie użytkował, oddawać Magistratowi dla rozdziału innym ubogim;
- h) mieć nadzór na zdrowiem, ozczędostwem ciała i odzieży ubogich oraz utrzymaniem porządku w lokalu ogrzewalni;
- i) urządzić w schowku murowaną kuchnię i zaopatrzyć ją w narzędzia potrzebne do gotowania i rozdziału stawy na 100 osób;
- k) dostarczać potrzebnego węgla do gotowania stawy i ogrzania, oraz nafty do oświetlania lokalu ogrzewalni;
- l) podejmuje się we własnym zarządzie reperacji potrzebnych w lokalu i inwentarza, oraz postara się o zakupno zniszczonych przedmiotów inwentarza;
- l) opiekować się inwentarzem ogrzewalni i czuwać, aby rzeczy zniszczeniu nie ulegały;
- m) zwrócić inwentarz gminie miasta Krakowa po rozwiązaniu niniejszej umowy;
- n) składać z czynności swoich w ogrzewalni i ze stanu ubogich tam umieszczonych gminie miasta Krakowa roczne sprawozdanie;



36. Leon Wyczółkowski, Portret Brata Alberta (niedokończony — 1933).



37. Maria Przyborowska, Brat Albert (1952).

- o) zaprowadzić nadto stały nadzór kobiecey w ogrzewalni dla kobiet i udzielać tam materialnej pomocy o ile środki udzielone przez gminę miasta Krakowa i ofiarności publicznej na to pozwolą.

2. Gmina miasta Krakowa:

- a) odda Bratu Albertowi pod zarząd izbę ogrzewalni wraz z stacją i schowkiem do izby przyległym;
 b) uprosi pana prezydenta o udzielenie pozwolenia Bratu Albertowi i jego towarzyszom kwestowania w godzinach popołudniowych kolejno w rozmaitych ulicach i zbierania wiktualów surowych, żywności gotowanej i starej odzieży;
 c) wykonywać będzie nad czynnościami Brata Alberta i jego towarzyszków kontrolę za pośrednictwem osób do tego z Sekcji V. Rady miasta delegowanych, którym oni winni dać żądane wyjaśnienia.

3. Brat Albert zrzeka się imieniem własnym i swoich towarzyszy wszelkiego wynagrodzenia ze strony gminy miasta Krakowa za swoje czynności i nie ma prawa żądać od gminy pod jakimkolwiek tytułem nad to, co w ustępie 2 niniejszej umowy jest podane.

4. Niniejsza umowa zawiera się na czas nieograniczony z prawem wzajemnego wypowiedzenia w terminie miesięcznym.

W imieniu gminy Prezydent miasta: Szlachetowski
 Brat Albert III-go Zak. Św. Franciszka Adam Chmielowski

Jako świadkowie:

L. Turnau

K. Kowalski

171 (2) Do Ks. Kard. Albina Dunajewskiego

Arch. Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Teczka Br. Albertynów.

Kraków na Skalce, 26 września 1889

Najprzewielebniejszy Księżu Biskupie.

a. Przy nader wielkim napływie najuboższej ludności do miejskich przytułków w miesiącach zimowych (210 osób mężczyzn i 130 kobiet zeszłej zimy) nie posiadamy żadnych innych funduszków na wyżywienie znacznej liczby z tych ubogich, oprócz małej kwesty (5 do 10 fl. dziennie), które kolejno w różnych ulicach zbieramy, bo datki w żywności są bardzo małe, subwencja zaś gminy tylko na opał, światło, utrzymanie budynku i kwestarskiego konia jest

nam udzielona; z tych małych pieniędzy i niejakich darów prywatnych rozdajemy dla wszystkich noclegujących w schronisku śniadania gotowane z kawałkiem chleba i 40 do 50 obiadów i wieszerzy dla słabych, kalek, starców i dzieci i innych o których nam się zdaje, że na jałmużnę zasługują; reperujemy ukwestowaną odzież, pierzemy bieliznę etc.

Z konieczności więc musieliśmy ograniczyć naszą posługę prawie wyłącznie do schroniska mężczyzn.

b. Ze względu na tę okoliczność, że większa połowa ludności ubogiej szukającej przytułku zimowego w schroniskach jest zamiejscowa, zdawało by się rzeczą słuszną, ażeby w miarę potrzeby dopomagać w ubogim gospodarstwie produktami uzbieranymi w naturze po wsiach, a wtedy, jak sądzę, byłoby rzeczą więcej możliwą rozciągnąć miłosierną posługę do schroniska kobiet, przez ustanowienie tam odpowiedniego kobiecego nadzoru i zaopatrywanie potrzeb domowych.

c. Przeważna część ludności której posługujemy, składa się z ubogich, którzy do jałmużny nie mają prawa, bo są zdolni do pracy, ich nędza jest tylko częściowo wypływem złego położenia zarobkowego ludności pracującej na Kazimierzu — w większej zaś części jest ta nędza naturalnym wynikiem zaniedbania obyczajowego, moralnego i religijnego w jakim zostają. Śniadanie które im rozdajemy jest rodzajem higienicznego prezerwatywu przeciwko wódce porannej, którego dobroczynne działanie zostało stwierdzone przez nieproporcjonalne zmniejszenie chorób w ogrzewalni. Żeby tę kategorię ludzi zapomóc, trzeba by pozostawiając im swobodę zarobku miastowego, dać oprócz tego pracę zarobkową w domu, przez to wprowadzić ich niejako w normalne warunki egzystencji. Wtedy dopiero zwyczajne drobne praktyki religijne w schronisku, przy gorliwej zachęcie do wypełniania obowiązków religijnych i przy dobrym przykładzie, miałyby całą swoją skuteczność.

d. Ku temu celowi dążąc w naturalnym rozwoju naszej posługi — chcielibyśmy na kawałku gruntu przeciwległym schronisku, który bez trudności ustąpi nam gmina, i przy niejakiej subwencji, którą nam zapewne się uda pozyskać od miasta, i z jałmużny narzeczcie uzbieranej w mieście i w okolicach kraju mniej kwestami obciążonych, chcielibyśmy pobudować ubogi dom na mieszkanie dla siebie, gdzie by znalazły miejsce proste warsztaty, przy których Bracia nasi razem z ubogimi zajmowałiby się pracą rzemieślniczą, jak to się już obecnie w naszym mieszkaniu na małą skalę przez nas samych praktykuje. Chcemy wyrabiać w ręcznych warsztatach płótno i sukno grube, obuwie szyc i reperować, nie pomijając robót drobnego przemysłu i zarobków domom pracy właściwych i ubodzy za pracę dostawaliby pożywienie z naddatkiem pieniędzy,

które nie oddane do ich rąk pozwalałyby im zaopatrywać się w odzież i obuwie w domu wyrabiane, tych bowiem przed innymi rzeczy niezbędnych są najogólniej pozbawieni.

e. Bracia III-go Zakonu żyją dotąd z własnej pracy i z jałmużny podzielną chleb ubogich którym posługują, gdy jednakże zmuszeni są czynsz płacić za mieszkanie a znaczną część czasu z konieczności posługi ubogim oddawać są zmuszeni, więc przy małej liczbie członków egzystencja ich związku jest zbyteńo utrudniona, jak też odnośnie i przyjmowanie nowych członków, od których większej liczby przy właściwym doborze, powodzenie materialne zgromadzenia i skuteczność w działaniu zewnętrznym zawisła.

f. Potrzeba otwartych każdemu domów miłosierdzia i zarobkowych, które by też dawały natychmiastowy ratunek albo pomoc łącznie z zarobkiem dla mogących pracować, jest najpowszechniej stwierdzona, dyskutowanym tylko bywa jaki system schronisk jest stosowniejszy, dyskutowaną też kwestia funduszów, w moim zaś umyśle ważniejsze przed innymi staje pytanie — kto może takimi domami kierować i w nich posługiwać, gdyż codzienne doświadczenie mnie uczy, że od wyboru osób do posługi użytych cały pożytek miłosiernego działania zależy. Mniemam więc, że tylko katolicki zakon, którego członkowie posiadaliby odpowiednie uzdolnienia — a z czysto nadnaturalnych pobudek przez śluby zakonne wyrzekli się wszystkiego co ziemskie, że tacy tylko wyłącznie stanowiliby dostateczną siłę do tak ciężkiego społecznego zadania. Mniemam nadto, że o ile by im się udało zorganizować własną i cudzą pracę, stanowiliby pewien kapitał ekonomiczny, a przez to mogliby wystarczyć swoim potrzebom.

Za błogosławieństwem to Księcia Biskupa i pod Jego protekcją rozpoczęliśmy rok temu naszą organizację zakonną, której pokutne życie stanowi zadanie przy pracy i czynnym miłosierdziu. Zarazem rozpoczęliśmy miłosierną posługę, której pewna sympatia i uznanie ogółu dotąd stale towarzyszy; bez przerwy też choć bardzo zwolna przybywa nam Braci, którzy posiadają odpowiednie uzdolnienia i wymagane warunki. Do ojcowskiej więc znowu łaski Księcia Biskupa udajemy się o poparcie naszych powyżej wyrażonych zamiarów.

Stałych funduszów nie pragniemy ani moglibyśmy je przyjąć — jesteśmy franciszkanie zakonni, mamy więc być ubogimi z pracy i z jałmużny o ile praca by nam nie wystarczała z powodów od nas niezależnych; bo taka jest w tej rzeczy wyraźna wola naszego Świętego Ustawodawcy.

Załączając zatem pochlebne o naszej działalności zaświadczenie JW Pana Prezydenta miasta¹, zanosimy uniżoną prośbę do Naj-

¹ Feliksa Szałchtowskiego (1820—1896), był prezydentem m. Krakowa w latach 1884—1893.

przewielebniejszego Księcia Biskupa o łaskawe upoważnienie nas Braci III-go Zakonu Ś-go Franciszka (de poenitentia) posługujących ubogim do zbierania jałmużn nie tylko jak dotychczas, w obrębie miasta, ale też i całym kraju.

Powyżej ośmieliliśmy się przedłożyć motywa naszej pokornej prośby.

Najprzewielebniejszego Księcia Biskupa sładzy w Chrystusie Panu najniżsi.

172 (3) Do Prezydenta miasta Krakowa
Feliksa Szlachtowskiego

Kraków, 21 lipca 1891

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie.

Nie mogąc żadną miarą się pomieścić w budynku na schronisko przeznaczonym, mamy zamiar z danego nam na ten cel funduszu wybudować tymczasowe baraki drewniane na pomieszczenie posługujących Braci. Ośmielam się prosić JW Pana o pozwolenie postawienia na gruncie miejskim stojącym bezużytecznie pomiędzy domami przez nas obsługiwanyymi dwóch takich baraków i otoczenia gruntu parkanem z desek².

Z uszanowaniem
Br. Albert III-go Zak. Św. Fr.

173 (4) Upoważnienie na zbieranie jałmużny.

Kraków na Skalce, 15 grudnia 1891

Powołując się na reskrypt wysokiego c. k. Prezydium Namiestnictwa z dnia 24 grudnia 1890 r. L. 12904 upoważniam okazicielkę niniejszego Siostrę Kunegundę³ ze Zgromadzenia Sióstr Tercjarek posługujących ubogim do zbierania jałmużny w naturze i w pieniądzech na rzecz schronisk przez nas i nasze Siostry obsługiwanych.

Br. Albert III-go Zak. Ś-go Fr.
Starszy Zgrom. Braci posługujących ubogim

[Pieczęć okrągła]

² Z załączników do pism wynika, że urzędnicy Magistratu m. Krakowa załatwili prośbę Br. Alberta negatywnie.

³ S. Kunegunda (s. Maria Siłukowska) 1863—1950, była towarzyszką Anny Lubańskiej, jedną z pierwszych albertynek. Por. s. A. Stelmach, S. Anna Lubańska, pierwsza albertynka (1844—1913). „Nasza Przeszłość”, t. 14: 1961 s. 175—189.

174 (5) Umowa z Magistratem m. Lwowa

Kraków, 2 listopada 1892

Do l. mag. 59032/92 — Umowa która między gminą kr. st. miasta Lwowa z jednej, a starszym Bratem Albertem jako Przelozonym Zgromadzeń Braci i Sióstr III zakonu Św. Franciszka posługujących ubogim — z drugiej strony — w sprawie miejskich przytulisk dla ubogich miejscowych we Lwowie na podstawie uchwały Rady Miejskiej z dnia 20 października 1892 r. l. 230, w następującej treści i osnowie zawartą została.

I. Bracia i Siostry tych Zgromadzeń obejmą miejskie przytuliska dla mężczyzn i kobiet w zarząd i administrację z dniem 1 listopada 1892, pod dozorem magistratu, względnie reprezentacji miejskiej na warunkach następujących:

1. Każdy ubogi, który do tych przytulisk się zgłosi, ma znaleźć zimą i latem przytułek, głodny i odarty strawę względnie zapomogę w odzieży, ubogi bez zajęcia do pracy zdolny — pracę zarobkową, to wszystko w miarę możliwości i funduszy, jakimi Zgromadzenia te bądź z subwencji, bądź też z kwesty rozporządzać będą, ogółem projektowane przytuliska mają być domami chwilowego schronienia, stałego przytułku i pracy dla włóczęgów, próżniaków żebrających i wyrobników bez zajęcia w stałym dążeniu do ich uspołecznienia i umoralnienia.
2. Chorych po stwierdzeniu stanu gorączkowego winne Zgromadzenia bezzwłocznie odwozić własną podwodą do szpitala powszechnego, a to dla zapobieżenia zarazie, zaś co do innych chorych zastosują się Bracia i Siostry do wskazówek lekarza miejskiego. Słabi i niedołężni nie potrzebujący pomocy szpitalnej mają mieć wedle możliwości ulgę w przytuliskach.
3. Bracia i Siostry tych Zgromadzeń obowiązują się dla pomnożenia zasobów tych przytulisk zbierać jałmużnę w naturze i pieniądzech w mieście i całym kraju, do czego mają się postarać o upoważnienie od władz właściwych, dalej obowiązują się
4. utrzymywać nadzór nad zdrowiem i ohydnościami ciała ubogich oraz nad utrzymaniem porządku i czystości w przytuliskach.
5. Czuwać nad należytyim utrzymaniem inwentarza budynków i inwentarza domowego, a w razie rozwiązania niniejszej umowy oddać takowe w dobrym stanie.
6. Wszelkie reperacje pomniejsze wewnątrz i zewnątrz budynków, jako też inwentarza domowego przeprowadzać we własnym zarządzie i własnym kosztem.

7. Przedkładać półroczne sprawozdania z postępu swej działalności i ruchu ubogich w przytuliskach, a nadto winne przedkładać właściwemu departamentowi tygodniowo imienne wykazy wszystkich ubogich pozostających w przytuliskach, a to dla utrzymania ciągłej ewidencji.
8. Na życzenie gminy gotować i rozdawać strawę tzw. zupełną rumfordzką dla ubogich miejscowych, wskazanych przez magistrat po cenie osobno oznaczyć się mającej.

II. Gmina król. stołecznego miasta Lwowa:

1. Oddaje na przytulisko ubogich mężczyzn budynek nowo postawiony przy ulicy Kleparowskiej, a nadto po przeniesieniu rakarni obecnie obok istniejącej, również i tę realność z wszystkimi budynkami i przyległymi gruntami do użytku zakładu.
2. Na przytulisko dla ubogich kobiet wybuduje gmina m. Lwowa w terminie jednorocznym tj. pod koniec października 1893 r. względnie przeznaczy odrębną lokację, jaką za porozumieniem Przełożonego Braci i Sióstr tych Zgromadzeń za odpowiednie uzna.
3. Zanim jednak rozpoczną Siostry zakonne swą posługę właściwą w przytulisku mającym się urządzić dla ubogich kobiet, gmina m. Lwowa oddaje im w zarząd zakład miejski dla nieuleczalnych pod l. or. 12 przy ulicy Zamkowej, za wynagrodzeniem po dwadzieścia pięć (25) centów a. w. dziennie od osoby, z dodaniem potrzebnego inwentarza domowego, tudzież opału i oświetlenia. Z tego ryczałtu 25 centów a. w. mają się Siostry również utrzymać, jako też opędzać koszta prania i służby, bez wszelkiego już osobnego wynagrodzenia lub subwencji. Siostry w przyjmowaniu osób nieuleczalnych, wydalaniu jako też zdawaniu odrębnych raportów mają się ściśle stosować do przepisów i wskazówek magistratu względnie właściwego departamentu.
4. Przy podpisywaniu niniejszej umowy wypłaci gmina kr. st. miasta Lwowa:
 - a) kwotę tysiąc (1000) zł. reńskich w. a. dla obu przytulisk jako jednorazowy ryczałt na instalacje potrzebne, na zakupno inwentarza, koni, wozów, sprzętów gospodarskich i naczyń kuchennych itp., które to przedmioty pozostają własnością gminy.
 - b) kwotę dwa tysiące (2000) zł. reńskich również dla obu już przytulisk, jako jednorazowy ryczałt na zaprowadzenie warsztatów, zakupno materiałów itp. mianowicie na założenia fabrykacji giętych mebli, wyrobów tkackich, gospodarstwa rolnego i wszelkich innych procederów

- potrzebnych dla zajęcia ubogich pracą. Z tych kwot powyżej poszczególnionych mają Zgromadzenia złożyć w swoim czasie odnośne rachunki.
5. Prócz powyższych kwot jednorazowych wypłacić ma gmina kr. st. miasta Lwowa rocznie dwa tysiące (2000) zł. reńskich a. w. tytułem subwencji na utrzymanie schroniska dla mężczyzn w równych ratach kwartalnych z góry, która to jednak suma będzie wypłaconą dopiero wtedy, kiedy to przytulisko oddanem będzie Zgromadzeniu, a Siostry zakonne rozpoczną w tymże swe właściwe czynności.
 6. Na potrzeby obu przytulisk dodaje gmina m. Lwowa rocznie po dwadzieścia (20) stosów czterometrowych opałowego drzewa brzoźowego lub dębowego w kraglakach.
 7. Dla umożliwienia Braciom zakonnym prowadzenia czynności, poczyni gmina m. Lwowa w istniejącym budynku przeznaczonym na przytulisko dla mężczyzn przy ulicy Kleparowskiej nieodbitcie potrzebne adaptacje, mianowicie:
 - a) urządzi drzwi po obu stronach w sieni głównej.
 - b) uzupełni dwie przegrody drewniane w całej wysokości w obu stronach i opatrzy je drzwiami, dla uzyskania tym sposobem dwóch ubikacji, potrzebnych do użytku Braci służbowych.
 - c) Korytarz drewniany 2 1/2 metra wysoki z drzwiami zasuwanymi na przestrzał kuchni, to zaś dla umożliwienia wyjścia ubogim na podwórze bez naruszenia porządku w kuchni.
 - d) ze względu na § I. 4. niniejszej umowy, gmina wykończy projektowaną łazienkę z tuszem ogrzanym i odda do użytku Braci dezynfektor.
 - e) Postawi piec piekarski na siedemdziesiąt pięć bochenków chleba.
 - f) Gmina okoli cały budynek parkanem lub sztachetami odpowiednio wysokimi z bramą wjazdową na podwórze i furtką przy schodach od ulicy Kleparowskiej.
 - g) Gmina zezwala na używanie w razie potrzeby telefonu urzędzonego przy rakarni.
- ## III. Większe adaptacje i restauracje znaczniejsze, jakie Reprezentacja miejska na przedstawienie Przełożonego Zgromadzeń za potrzebne uzna, gmina ponosi swoim kosztem.
- ## IV. Niniejsza umowa obowiązuje na czas nieograniczony z prawem obustronnym wypowiedzenia jej w terminie trzymiesięcznym. W dowód czego strony, a mianowicie imieniem Gminy król. stoł. miasta Lwowa: Prezydent i trzech Radni, zaś imieniem Zgromadzeń zakonnych ich Przełożony Brat Albert umowę niniejszą własnoręcznie podpisują.

Brat Albert, III Zak. Św. Fr. starszy Zgrom. Braci i Sióstr posługujących ubogim.

Edmund Mochnacki, Prezydent miasta Lwowa

Apolinary Stokowski Radny m. Lwowa

Wojciech Łukawski R. m. L.

Ferdynand Bardasz Radny m. Lwowa.

Jako świadek: Ludwik Uruski.

Jako świadek: Brat Andrzej Janowski.

175 (6) **Do Prezydenta miasta Krakowa**
Józefa Friedleina

Kraków, 17 października [1900]

Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie

Dla pomieszczenia ubogich mężczyzn w Domu Kalek osobno od kobiet potrzeba otworzyć komunikację piętra z wychodkiem i ogrodem oddziału mężczyzn za pośrednictwem schodów krytych przystawionych do domu, których szkic załączam; te schody będą kosztować 65 fl. i za tę cenę podejmuję się je wykonać wraz z futryną i drzwiami ustawionymi w ślepych oknie na sali piętra, zatem bynajmniej nie naruszając całości muru.

Z uszanowaniem
Brat Albert III-go Zak. Św. Fr.

176 (7) **Projekt umowy z albertynkami**

[Kraków, marzec 1904]⁴

Siostry III-go Zakonu Św. Franciszka posługujące ubogim obejmują miejskie Przytulisko kalek, starców i nieuleczalnych w zarząd administracyjny, pod zwierzchnim nadzorem Gminy miasta.

1-o Na żywność, pranie, światło, utrzymanie inwentarza domowego i kuchennego, na słomę, siano etc. Siostry pobierają ryczałt obliczony po 50 hal. dziennie od osoby, a to kwartalnie z góry.

2-o Na odzież i utrzymanie służby i Sióstr pobierać będą 3 Siostry łącznie z zapłatą służącej, kwotę 1095 koron rocznie, w ratach kwartalnych z góry.

3-o Opału, odzieży zakładowej, pościeli i obuwia, w miarę potrzeby dostarcza Gmina miasta.

4-o Siostry obowiązane są dostarczać dobrego wikt, przestrzegać zgody i porządku w zakładzie, pielęgnować chorych, jako też, wedle możliwości, zajmować pracą osoby zdrowsze.

⁴ Na piśmie dopisek: „L. s. Wniesiono 17 III 1904 L. 3904. Magistrat m. Jarosławia.

5-o Według formularzy podanych przez Magistrat miasta mają Siostry starannie utrzymywać księgę przyjęć i wykaz dni utrzymania osób w zakładzie będących, co kwartalnie przedkładać Magistratowi.

6-o Przyjęcia mają miejsce na pisemne polecenie Magistratu, o każdej zaś zmianie osób pojedyncze raporta mają Siostry przedkładać.

7-o Umowa powyższa obowiązuje na czas nieograniczony z obustronnym wypowiedzeniem jej w terminie kwartalnym.

Brat Albert III-go Zakonu Św. Franciszka
Starszy Zgrom. Braci posługujących ubogim.

177 (8) **Do Świetnego Magistratu**
król. stol. miasta w Krakowie

Kraków, 21 listopada 1904

Kuchnia w Domu Kalek w Ogrodzie Angielskim jest o połowę za ciasna na tak wielkie gotowanie, również piwnica zaledwie połowę artykułów żywności pomieścić może, oprócz tego jest prawie nie do użytku, bo z jednej ściany przeciekają nieczystości z sąsiedniej kloaki, wszelkie zaś naprawy chwilowo tylko pomagają.

Pralnia, która stale sześć osób zajmuje jest trzy razy za ciasna na pomieszczenie naczyń do prania, oprócz tego jest pozbawiona światła, wentylacji i podłogi, w najwyższym stopniu szkodliwa zdrowiu osób tam zatrudnionych. Nie ma wcale łazienki ani dezynfektora, które dwie rzeczy są nieodzownie potrzebne, gdyż wielu z kalek się zanieczyszcza a wielu jest dotkniętych zakaźnymi chorobami. Spiżarenka jest za ciasna w piętrowym domu, obecnie dla mężczyzn przeznaczonym pomieszczeniu, wiktualy są na strychu, do którego dostęp jest nadzwyczaj utrudniony. Oprócz więc adaptacji przez ostatnią komisję uchwalonych, upraszam o przybudowanie do baraku na oddział kobiet przeznaczonego, czterech tak bardzo potrzebnych ubikacji z piwnicą, mianowicie więc kuchni i spiżarki po jednej stronie przedłużonego korytarza baraku, pralni zaś i łazienki z dezynfektorem po drugiej stronie korytarza. Nadto wypada otynkować barak z zewnątrz, bo tak jest trudny do ogrzania, że podczas większego zimna bezustannie trzeba palić w piecach żelaznych.

Wypada także wszystkie podłogi w obydwóch domach i na filii pomalować olejno, nie tylko dla uniknięcia wilgoci, ale także ażeby przez utrzymanie porządku i czystości podłóg zmniejszyć o ile podobna niebezpieczeństwo zarazy. Wentylatory też na oddziale mężczyzn w domu piętrowym wydają się niezbędne z powodu zbyt

niskich stacji. Wychodki w baraku powinny być wentylowane, bo smród rozchodzi się po całym korytarzu, zamknięcia dwóch dołów kloaczych muszą być poprawione, komórki jako pobudowane dla dzieci są za ciasne dla starszych, należy je przerobić.

Na ostatek zachodzi nagle potrzeba urządzenia choćby prowizorycznej kaplicy w jednej z sal baraku, nie tylko dla obowiązku słuchania Mszy ś-tej w niedzielę i święta, i że władza duchowna kaplicy się domaga, ale i dlatego, żeby kalecy nie wychodzili na miasto w dni świąteczne do kościoła (czego nie podobna zdrowszym odmówić), a to daje im zbyt często sposobność do żebrania, pijaństwa albo uciezki.

Brat Albert III-go Zakonu Ś-go Franciszka
Starszy Zgromadzenia

Pieczczę: Bracia Tercjarze Św. Franciszka
posługujący ubogim².

178 (9) Do Wysokiego Sejmu Krajowego

Bracia Tercjarze Ś-go Franciszka posługujący ubogim proszą o subwencję.

Lwów, Kleparowska 15, 14 lutego 1907

Do Wysokiego Sejmu Krajowego.

W ośmiu Przytuliskach, które obsługujemy we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie i w Sokalu, znalazło w ubiegłym roku stałe albo czasowe zaopatrzenie i opiekę 3722 najuboższych mężczyzn, kobiet i dzieci. Koszt utrzymania tych domów wynosił 91933 k. Na to mamy subwencje gmin miejskich, sejmową i powiatową w Sokalu w łącznej kwocie 37520 kor., oraz dochód z robót, którymi zajmujemy ubogich, około 4000 kor.; resztę wydatków zatem przeszło 50000 koron pokrywają dary prywatne i ukwestowana jałmużna. Tak trudne warunki utrzymania Przytulisk powodują nadmierny wysiłek z naszej strony i tamują rozwój samej instytucji. Gdy zaś nie możemy żądać większego zasiłku od gmin miejskich z powodu, że większa połowa ubogich, którzy korzystają z Przytulisk, są zamiejscowi, udajemy się o pomoc do Wysokiego Sejmu. Mianowicie więc prosimy o stałą roczną subwencję w kwocie 16.000 koron.

(Na rok ubiegły przyznano nam 10 000 koron).

Jako dalsze uzasadnienie naszego podania ośmielamy się przedstawić: 1-o że domy dla każdego ubogiego otwarte, stanowią ogólną potrzebę krajową, nie tylko ze względów społecznych, ale na-

² Podanie pisane ręką p. Zglenickiego, sekretarza Miejskiego Domu Kalek, podpisane przez Br. Alberta.

wet administracyjnych i sanitarnych, bo wpływają te domy na umniejszenie żebractwa i włóczęgostwa, względnie potrzeby szupasowania i zapobiegają szerzeniu się chorób zaraźliwych przez ich ewidencję, doraźny ratunek i rozdawnictwo żywności. Stwierdziłszy to ostatnio doświadczeniem we Lwowie; w roku 1894 z powodów od nas niezależnych umniejszyliśmy rozdawanie strawy, natychmiast zdeklarował się tyfus głodowy, który spowodował, że władze miejskie i urząd sanitarny umożliwiły jak najhojniejsze rozdawnictwo. 2-o że działają umoralniająco.

Zapewne też przyjąć trzeba, że pieniądze wydane w Przytuliskach w dwójnasób oszczędza kraj na aresztach, więzieniach i szpitalach, ponieważ ubodzy tej kategorii, a więc bez chleba, odzieży i mieszkania, w zimie szczególnie tam tylko znajdują pomieszczenie, jeżeli nie są poratowani inaczej.

Polecając Wysokiemu Sejmowi naszą prośbę, załączamy przeszloroczne wykazy ubogich, którzy z Przytulisk korzystali.

Brat Albert III-go Zakonu Ś-go Franciszka,
Starszy Zgromadzenia Braci posługujących ubogim.

179 (10)

Do
Świętnej Rady Miejskiej
w Krakowie

Kraków, 7 lipca 1910

50 halerzy dziennie od osoby, przeznaczone od lat kilku na utrzymanie osób umieszczonych w Miejskim Domu Kalek i Nieuleczalnych, a mianowicie: na żywność, pranie, opał, oświetlenie, obuwie, słomę i siano, żadną miarą i przy największej oszczędności nie może wystarczyć, przy tak bardzo w ostatnich latach podniesionych cenach artykułów do życia potrzebnych.

Niżej podpisany upraszam więc Świętną Radę Miejską o podwyższenie teraźniejszego ryczałtu 50 hal.) do kwoty 60 hal. dziennie od osoby.

Z uszanowaniem

Brat Albert III-go Zakonu Ś-go Franciszka
Starszy Zgrom. Braci posługujących ubogim.

180 (11)

Do Świętnego Magistratu
stoł. król. miasta w Krakowie

L. 40.

Kraków, 31 stycznia 1912

Według oświadczenia z dnia 13 listopada 1910 obowiązaliśmy się do przyjmowania dzieci oddanych przez Świętny Magistrat do

Schroniska na stały pobyt i wychowanie, za opłatą 10 koron miesięcznie za przynależne do gminy, zaś 5 koron miesięcznie za dzieci wątpliwej przynależności, jednak w Krakowie urodzone, a to na rachunek subwencji w tym stosunku corocznie obliczać się mającej.

Gdy jednakże, jak doświadczenie roku ubiegłego nam wskazuje, utrzymanie każdego dziecka w Schronisku tj. żywność, odzież, obuwie, bielizna, pościel i przybory szkolne wynosi (nie licząc prania, opału, oświetlenia jak również nadzoru opieki i obsługi) 50 halerzy dziennie, wypadaloby nam dopłacać do utrzymania każdego umieszczonego dziecka przynależnego do gminy 62 kor. 50 hal., zaś za wątpliwie przynależnego 122 k. 50 hal., co by było ze znacznym obciążeniem zakładu, z wysiłkiem utrzymującego się z pracy i z jałmużny i na co fundusze, którymi rozporządzamy, nie pozwalają.

Upraszamy zatem o podwyższenie zapłaty za umieszczone w Schronisku dzieci w taki sposób, ażeby przynajmniej były nam zwrócone koszta ich utrzymania licząc po 50 halerzy dziennie.

To zaś co napisano, choć dotyczy Schroniska dla mężczyzn odnosi się również do Schroniska kobiet, dla którego chociaż warunki lokacji dzieci na stały pobyt są nieco korzystniejsze (tj. 160 koron za dziecko przynależne a 80 za wątpliwie przynależne) to jednak koszt utrzymania dziewcząt jest większy, bo wynosi 60 halerzy dziennie.

Brat Albert III-go Zakonu Ś-go Franciszka
Starszy Zgromadzenia⁶

181 (12)

Do Świątelnego Magistratu
Stolecznego Miasta Krakowa

Kraków, 2 października 1913

Powołując się na odnośny punkt umowy dotyczącej zarządu Miejskiego Zakładu Wychowawczego dla bezdomnych chłopców, podaję do wiadomości, że na przełożonego Zakładu zamiast dotychczas urzędującego brata Ludwika⁷,znaczony został brat Wincenty⁸ z naszego Zgromadzenia, któremu to bratu proszę urzędowo oddać w mojej obecności inwentarz Zakładu.

Brat Albert III-go Zakonu Ś-go Franciszka
Starszy Zgromadzenia Braci posługujących ubogim

⁶ Podobnie jak wyżej, pisane ręką Zglenickiego a podpisane przez Br. Alberta.

⁷ Br. Ludwik (Franciszek Stankiewicz).

⁸ Br. Wincenty (Józef Wolniarski), późniejszy starszy albertynów. Zmarł w obozie w Dachau w r. 1942.

182 (13)

Do Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości
Najmiłościwiej nam panującego Cesarza
Franciszka Józefa I-go

Kraków, 30 września 1915

Bracia Terejarze Św. Franciszka w Krakowie
proszą pokornie o zapomogę.

Jego Cesarska Królewska Mości Najmiłościwiej nam panujący.

Na wniesioną przez niżej podpisanych prośbę Jego Cesarska Apostolska Mość, Najwyższym postanowieniem z dnia 2 sierpnia 1906 roku, raczył polecić, ażeby Zgromadzenie nasze było zanotowane do udzielania mu w swoim czasie datku z dochodu państwowej loterii dobroczynnej, gdy jednakże, aż dotąd dar Najjaśniejszego Pana nie został zrealizowany, ośmielamy się najpokorniej zanieść prośbę o przyspieszenie tej zapomogi.

Przytuliska przez nas obsługiwane przyjmują bezpłatnie każdego ubogiego, który się przedstawi, są zatem jak się zdaje, w obecnych czasach ogólnej nędzy i klęski krajowej szczególnie potrzebne, zaś uzyskanie funduszków na ich utrzymanie za pomocą zwykłej kwesty jest chwilowo niemożliwe. W tej więc potrzebie do łaski i miłosierdzia Najjaśniejszego Pana się udajemy.

Wierni poddani i słudzy w Chrystusie Panu najniżsi

Brat Albert III Zakonu Ś-go Franciszka